



Złoty Krzyż Zasługi dla twórcy i budowniczego Siekierkowskiego Sanktuarium. Szczecin 10.11.2017 r.



Ks. January Żelawski

urodził się 5.01.1939 roku w Trzebi-
cy (gm. Pacanów) w rodzinie Fran-
ciszka i Marianny z domu Kawa.
Szkolę podstawową ukończył
w Oblekoniu, a średnią w Bu-
sku Zdroju. W 1958 roku
wstąpił do Seminarium Du-
chownego w Gościkowie-
Paradyżu. W latach 1961-63
odbywał służbę wojskową
w JW 2903 w Nysie. Następ-

nie kontynuował studia seminaryjne i przyjął święcenia
kapłańskie 16 czerwca 1966 roku w Częstochowie w Bazy-
lice Jasnogórskiej, wraz z 21 diakonami z całej Polski, z rąk
Sługi Bożego ks. bpa Wilhelma Pluty.

Po ośmiu latach wikariatu rozpoczął swoją ofiarną posługę
proboszczowską związaną za każdym razem z koniecznością budowania, jeśli
nie technicznego, to zawsze społecznego i duchowego.

Pierwszym wyzwaniem młodego kapłana – ks. Januarego było tworzenie
wspólnoty parafialnej z czterech miejscowości odłączonych od parafii Moryń
i połączonych w parafię Klepicz. Oprócz budowania jednostki administracyjnej
Kościoła – tworzenia wspólnoty parafialnej, zbudował też dom parafialny,
który do dziś służy tej wspólnotce.

Po pięciu latach został wezwany do wznoszenia z ruin. Nowo powstała
parafia w Siekierkach nad Odrą została powierzona pieczy młodego kapłana.
Rozpoczął się trud:

- budowy wspólnoty parafialnej,
- domu parafialnego (funkcjonującego do dzisiaj),
- świątyni (zakończony przez ks. J. Kazieczko),
- budowy, tworzenia, konstytuowania i utwierdzenia sanktuarium Maryjnego
w miejscu szczególnym – martyrologium żołnierza polskiego z czasów końca
II Wojny Światowej.

Po 11 latach bezprzykładnie ofiarnej służby w Siekierkach przyszedł czas
na krótki, ale wymagający niezwykle cierpliwości i pokory epizod w parafii
Raduń, z której w tym momencie powstała nowa jednostka administracyjna
pod nazwą: parafia Wardyń, zgromadzona wokół nowo zbudowanego kościoła
w Wardyniu. Krótka posługa w parafii Raduń była więc jednocześnie związana
z budowaniem nowej wspólnoty: parafii Wardyń, której ks. January był
pierwszym administratorem.

Wypełnieniem i ukoronowaniem kapłańskiej służby ks. Januarego, według woli
Bożej, miało zostać Brzesko. Jak się okazało po wnikliwej agendzie historycznej,
przeprowadzonej przez gorliwego proboszcza, miejsce o osobliwej i głębokiej
historii, której kanwa stała się dostatecznym argumentem, aby Kościół
odnowił w tym miejscu szczególny kult Maryjny. Z jego inicjatywy powstało
na nowo sanktuarium, dom pielgrzyma, swoista obrzędowość i nacechowany
ogromną kapłańską gorliwością kult Matki Bożej. Trwająca dwadzieścia pięć
lat z wielką determinacją troska duszpasterska zaowocowała rozwojem kultu
i niezliczonymi rzeszami pielgrzymów, przynoszących Brzeskiej Madonnie
swoje troski i nadzieje. Ostatecznie, na koniec swojej duszpasterskiej posługi
doczekał się renowacji starej barokowej świątyni.

Do pełnego obrazu tego niezwykle gorliwego Kapłana dodać trzeba dwanaście
książek podejmujących tematykę mariologiczną w skali Polski i historiografię
Pomorza Zachodniego. Publikacje ukazujące w niezwykle wnikliwy sposób
historię Maryjnych objawień, czy historię chrześcijaństwa na Pomorzu
Zachodnim poprzez swój prosty, komunikatywny przekaz docierają do setek
czytelników, ponieważ wydane przez Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy

są systematycznie dodrukowywane. Wszystkie posiadają Imprimatur, a Autor
nigdy nie pobierał za nie żadnego wynagrodzenia.



Do bogatego dorobku Ks. Januarego dopisać trzeba setki
artykułów przez lata ukazujących się w prasie rozmaitego
gatunku, podejmujących tematykę religijną, historyczną,
społeczną, kształtujących postawy moralne, patriotyczne
i budujących miłość do Ojczyzny, a także małych
ojczyzn.

To wszystko, a także znana wszystkim gorliwość
w wierze, nienaganna postawa moralna, kapłańskie
świadczenie skromnego życia, niezwykła ofiarność
wobec potrzebujących i dotkniętych ubóstwem,
wierność kapłańskiemu powołaniu i gorliwa służba,
zwłaszcza w odniesieniu do liturgii i sakramentu
pojednania, wydaje się dostatecznie świadczyć o tym,
że ks. kanonik January Żelawski jest wyjątkowo godny
odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi.

50 ROCZNICA KAPLAŃSTWA

Nielatwa była Twego życia droga.
Przez czas kapłaństwa ciągłej pracy trud
Ty poświęciłeś Marii – Matce Boga,
Głęboko wierząc w Jej miłości cud.

Przybyłeś tu, na Ziemię Odzyskane,
Z gorącym sercem i wielką pokorą.
Kościoły wzniosłeś wojną zrujnowane,
Leczyłeś swych parafian duszę bardzo chorą.

Pasterzem jesteś z wyboru, miłości
Do ludzi małych oraz zagubionych.
Nie brak Ci siły i cierpliwości.
Jesteś do misji kapłaństwa stworzony.

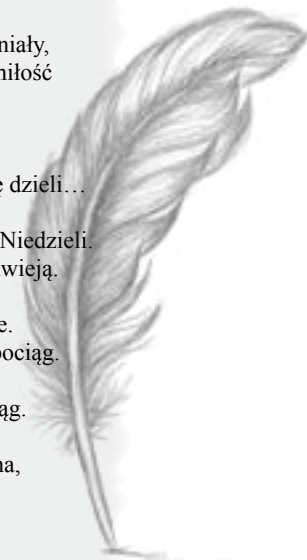
Codzienną troską otaczasz samotnych.
W bezdomnych dzieciach widzisz piękno ciche,
Bo zauważasz, że niejeden psotnik
Umie poskramiać słabości i pychę.

Jak Święty Papież – nasz Rodak Wspaniały,
Wierzysz, że w życiu wszechpotężna miłość
Potrafi skruszyć egoizmu skały
Oraz rozwiązać niejedną zawilść.

Człowiek jest wielki przez to, czym się dzieli...
Ty, siejąc dobro zbratane z nadzieją,
Z powszednich zdarzeń czynisz śpiew Niedzieli.
Wspierasz cierpiących, kiedy się rozchwieją.

Jutro niepewne... Tylko dziś jest Twoje.
Biegiesz przez życie jak pospieszny pociąg.
Zarazasz bliskich energią, spokojem,
Gdy obok wkręca się głupców korkociąg.

Dobry Pasterzu! Niech Twa cicha wojna,
Wydana chytrym czcicielom mamony,
Oczyszcza serca jak rzeka spokojna.
Dobry Pasterzu! Bądź błogosławiony!



Szerzyłeś w naszym kraju ciepły kult Maryjny
I napisałeś książki tym słońcem natchnione.
Choć trud fizyczny tłamsił nieraz czas misyjny,
Nie wygasileś światła. Płonie niezgaszone!

Tym światłem czarowałaś tych, którzy poznali
Piękno Twojej pracy i Twojej postugi.
Oni płyną wraz z Tobą na przyjaźni fali
I sieją pośród bliskich jasne dobra smugi.

W Złoty Jubileusz, Jubilacie Drogi,
Składam Ci najlepsze i szczerze Życzenia!
Bądź nadal opiekunem, co wspiera ubogich!
Żyj długo i swej ścieżki do nieba nie zmieniaj!

Serdecznemu Księdzu Kanonikowi Januaremu,
którego szanuję za całokształt działań
na rzecz szerzenia kultu Maryjnego i niezwykłych aktów
miłosierdzia – z przyjaźnią – Barbara Teresa Dominiczak
Szczecin 2016



Barbara Teresa Dominiczak

KSIĄDZ PROMUJĄCY REGIONALNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Szczęśliwi, którzy wnoszą w życie innych ludzi promień słońca

Są ludzie, którzy chociaż sami żyją skromnie, w warunkach często niemal ascetycznych, wnoszą w życie innych słońce. Dzielą się tym, co mają, a przede wszystkim życzliwością, zrozumieniem cudzych dramatów życiowych oraz optymizmem. Właśnie takim człowiekiem w odczuciu parafian, dla których pełnił funkcję kapłana, jest ksiądz January Żelawski. Jego aktywność życiowa, nawet gdy znalazł się już na emeryturze, budzi podziw i szacunek. Oprócz wielu czynności związanych z wykonywaniem licznych obowiązków kapłańskich miał zawsze potrzebę promowania różnorodności regionalnego dziedzictwa kulturowego.

Wyrósł w ubogiej rodzinie chłopskiej, w małej wiosce województwa niegdyś kieleckiego. Jego dzieciństwo pozbawione było szansy poznania jakichkolwiek ośrodków kulturalnych, ale zapewne średnia szkoła w Busku, która cieszyła się bardzo wysokim poziomem nauczania, a następnie studia w Seminarium Duchownym w Paradyżu (przerwane dwuletnią służbą w wojsku) wyrobiły w nim wrażliwość etyczną i estetyczną oraz kult pracy. Dał temu wyraz m.in. z poświęceniem i troską budując, wraz z niewielką grupą wiernych, pierwsze w Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej Sanktuarium Maryjne w Siekierkach nad Odrą i gdy jako pierwszy kustosz tego sanktuarium zaczął propagować wiedzę o historii tego regionu, sięgającą czasów przyjęcia chrztu. Postanowił rozświetlić to miejsce, gdzie niejako „w cieniu sanktuarium” spoczywają na wojskowym cmentarzu polscy żołnierze. Dwa tysiące ofiar na ostatnim etapie II wojny światowej. Polegli podczas forsowania Odry w kwietniu 1945 r.

Ksiądz January, podejmując się budowy świątyni w Siekierkach, musiał pokonać wiele przeszkód, bo był to czas prześladowania Kościoła. Nie wahał się sam pracować fizycznie przy odgruzowaniu terenu po zniszczonym gotyckim kościele. Podjął się też trudnej misji propagowania wśród swoich parafian, a później wśród pielgrzymów z całej Polski, wiedzy historycznej dotyczącej regionu. Pracując przez lata w małych parafiach na Ziemiach Odzyskanych, ksiądz January miał do czynienia głównie z prostymi ludźmi, którzy zostali boleśnie doświadczeni, tracąc swoją Ojczyznę na Kresach Wschodnich. Wielu z nich utraciło chęć życia. Podtrzymywały ich na duchu różne formy przybliżenia Kościoła, jakimi posłużył się ksiądz. Pragnąc konsolidować wiernych z parafii i pielgrzymów, organizował w naturalnej scenarii lasu nadodrzańskiego spektakle, jak „W Betlejem nad Odrą”, „Wesele w Kanie Galilejskiej”. Aby ośmielić i zachęcić do współuczestnictwa swych parafian, sam grał główne role. Na takie przedstawienia ścigały z ciekawością i radością tłumy z całej okolicy.

Najważniejszą dla propagowania regionu okazała się działalność publicystyczna księdza. Napisał kilkanaście książek, w których przedstawił historię kultu Maryjnego w Europie, Polsce, a zwłaszcza na ziemiach zachodniopomorskich. Przedstawił w sposób bardzo przystępny i ciekawy przeszłość Siekierki i okolic oraz historię Brzeska. Pracowicie rejestrował związane z regionem opowieści starszych ludzi, z szacunkiem wykorzystując także, bez ksenofobii, zasłyszane gawędy Niemców i autochtonów – dawnych mieszkańców tych terenów.

Ksiądz January jest także Autorem wielu bardzo lubianych przez czytelników artykułów zamieszczanych systematycznie w Tygodniku Pyrzyckim. Udowadnia nimi swój patriotyzm lokalny, wrażliwość na ludzkie cierpienia, ogromną życzliwość, a zwłaszcza samarytańską troskę wobec udurzonych nieszczęściami parafian. Przedstawia w nich zarówno tematy aktualne, jak i historyczne. Przywołując lekkim, gawędziarskim stylem legendarne opowieści, zaciekawia czytelników, zachęcając zarazem do bliższego, szczegółowego czytelnictwa, pożyczając lub ofiarowując własne książki. Cykl artykułów, poświęconych tematowi tragicznego forsowania Odry podczas Akcji Berlińskiej, spotkał się z żywym oddźwiękiem w całym regionie i wdzięcznością ostatnich żyjących uczestników tych dramatycznych zmagania.

Spis wydanych książek ks. Januarego

1. „Sanktuarium Nadodrzańskie KRÓLOWEJ POKOJU W SIEKIERKACH NAD ODRĄ” – 1998
2. „OPOWIEŚĆ O ZAPOMNIANYM GIETRZWAŁDZIE” – 2004
3. „Sanktuarium Maryjne w Brzesku” – 2006
4. „ŚWIĘTA GÓRA POLANOWSKA” – 2006
5. „SANKTUARIUM MARYJNE W TRZEBIATOWIE” – 2007
6. „ODWIEDZIŁ BRZESKO” – 2010 (O ŚW. OTTONIE)
7. „Opowieść o Brzeskiej Madonnie” – 2011
8. „OPOWIEŚĆ O TULECKIEJ PANI” – 2012
9. „NIEPOKALANEJ W HOŁDZIE” – 2012
10. „BRZESKA MADONNA” – 2013
11. „Zbiór artykułów” – 2013
12. „Polanowska Brama Niebios” – 2014
13. „Siekierki – poemat o forsowaniu Odry” 2016 (Współautor)
14. „Spod Pacanowa na Ziemi Odzyskane...” – 2016

Średnio każda z książek ma ok. 300 stron, niektóre z nich miały dodruk. Znanie w skali kraju to „Opowieść o zapomnianym Gietrzwałdzie” i „Niepokalanej w hołdzie”.



Ks. abp Andrzej Dzięga

Słowo wstępne do książki ks. Januarego Żelawskiego „Spod Pacanowa na Ziemi Odzyskane...” (fragm.)

...Masz, Drogi Czytelniku, w swoich dłoniach szczególny dokument sensownie przeżywanego kapłańskiego życia, w którym jest nieustannie wiele nadziei, bo jest wiele zawierzenia. Często jest także wiele zmartwienia, ale jest to zmartwienie radosne. Jest wiele modlitwy, ale i wiele pracy. Jest wiele podróżowania, ale także bardzo wiele bycia przy

zwykłym człowieku. W przypadku tego kapłańskiego życia jest także wiele czasu na czytanie dokumentów o starych czasach z zamiarem budowania nowego czasu.

Dodatkowym wyznacznikiem tego kapłańskiego życia jest umiejętność, a jednocześnie zamiłowanie Autora, do reporterskiego spisywania codzienności, z odpowiednim dystansem do samego siebie, a nawet z pewną dozą autoironii, po to, by tym silniej podkreślone zostały nadzwyczajne Drogi Boże w zwyczajnych ścieżkach ludzkich.

Naszej Ziemi nad Odrą i Bałtykiem potrzebne są takie dokumenty. Szczególnie dokumenty spisywane przez kapłanów. To jest żywa historia, wręcz żywe dzieje duchowe naszego Kościoła. To trwające ciągle Acta Apostolorum, które będąc skarbnicą faktów, wielokrotnie potrafią też zaskakiwać, czasem pozwalają się uśmiechnąć, a przede wszystkim skłaniają do zadziwienia nad Bożymi Drogami.

Opowieści o losie cmentarza w Siekierkach i leżących tam poległych żołnierzach zamieszczał ksiądz January nie tylko w Tygodniku Pырzyckim, ale także w Głosie Szczecińsko-Kamieńskim i innych pismach. Ubolewał, że podczas gdy o polskich żołnierzach poległych na Monte Cassino wie cały świat, o leżących w Siekierkach, w większości bardzo młodych rodakach z rocznika dwudziestego nawet w Polsce mało kto wie, a przecież tu leży dwa razy więcej ofiar tej samej wojny. Ksiądz, który jako pierwszy kustosz Sanktuarium Nadodrzańskiej Królowej Pokoju oprowadzał pielgrzymów, udawał się wraz z nimi także na ten piękny cmentarz i zachęcał do przyglądnięcia się bliżej tej gehennie narodu. Tam leżą obok siebie bracia, ojcowie z synami, przyjaciele, tam najmłodszy szeregowy – dwunastoletni chłopiec ma tylko wyryte na steli grobowej swoje nazwisko, bo jego ciała nie odnaleziono (tak jak wielu innych).

Ksiądz z wielką szczerością przyznaje się do własnych słabości i nie lubi słuchać pochwał. Ceni spokój i przyjaźń. Jednocześnie ma ogromne przebiecie do ludzkich serc wtedy, gdy nawołuje do poznania prawdy o regionie, w którym spędził całe życie od czasu ukończenia Seminarium w Paradyżu. Mówi: „Tu jest moja Ojczyzna. Tu chcę mieć miejsce na wieczne odpoczywanie. Kocham tę ziemię i tych ludzi, z którymi przyszło mi żyć i pracować”.

Na stronie internetowej pośród wielu wypowiedzi na temat aktywności księdza Żelawskiego znalazły się słowa: „Ksiądz January to bardzo ciepły i serdeczny człowiek, miłośnik kultury”. Tak, jest zwłaszcza miłośnikiem kultury naszego regionu. Zdjęcia i komentarze zamieszczone w Internecie świadczą o różnorodności pomysłów tego nieschematycznego kapłana. Potrafi wykorzystać ludzkie talenty, aby odsłonić i utrwalić przeszłość. „Pragnę to, co działo się na tej ziemi, ocalić od zapomnienia”. I ocala, wciąż szukając w czasie, który odchodzi do grobu, niepowtarzalnego piękna i dobra. Późną nocą rozkłada liczne fiszki zapisane szybkim pismem i utrwala zdarzenia, które bez jego udziału przeminęłyby bez śladu.

Ze względu na wielką łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi ksiądz January jest osobą bardzo popularną. Zaskarbił sobie wdzięczność parafian zwłaszcza za samarytańskie wspieranie osób chorych, cierpiących, samotnych. Niesie do nich radość, bo ma ciepłą naturę optymisty. Św. Jan Bosko mawiał: „Diabeł boi się ludzi radosnych”. Te słowa nasuwają się, gdy widzi się uśmiechnięty sposób odnoszenia się do ludzi księdza Januarego Żelawskiego.



Z poematu „Siekierki” (fragm.)

Pielgrzymi go pytają: „Jakże to się stało,
Że sanktuarium Maryjne w tym miejscu powstało?
Czemu tu, w Siekierkach, w małej wiosce właśnie,
Matka Boża wciąż czuwa, jak dobry duch w baśni?”.

Pierwszy kustosz odrzekł: „Maryja tego chciała
I dzięki dobrym ludziom tutaj zamieszkała.
Wzięła cmentarz żołnierski w matczyną opiekę,
Błogosławiąc ofiary i cichą dziś rzekę”.

Stary kościół nie przetrwał, a był niemy świadkiem
Hekatomby Polaków! I wspomnień ostatkiem –
(Sterta gruzu wśród chaszczki oraz fundamenty) –
Wciąż zachęcał: zbudujmy tu przybytek święty!

Znikły krzaki, pokrzywy, resztki murów dawne.
Na ruinach kościoła zbudowano w znoju,
Wzrok cieszące, „na górcę”, wśród pielgrzymów sławne
Sanktuarium Nadodrzańskiej Królowej Pokoju.

Nim jednak nastąpiło owo wydarzenie,
January, ksiądz proboszcz z bliskiego Kłępicza,
Miejsce po świątyni, wartę ocalenia,
Wciąż oglądał, szacował i koszty obliczał.

Długo dumał: „Czy można ten kościół w Siekierkach
Odbudować?” Dla księdza praca nazbyt wielka!
Nie podejmie trudu! Za żadne skarby świata!
I podjął odbudowę... choć po czterech latach.

Wstąpiła w niego wiara – poczuł się jak orzeł.
Postanowił dołożyć całej swojej siły,
By zbudować kościół w hołdzie Matce Bożej
Najpiękniejszy, nad Odrą i Jej sercu miły!

Przez trzy lata ksiądz biskup, znając jego zdanie,
Popierał pisma urzędowe z wnioskiem o przyznanie
Kościelnego placu, właściwie parceli. Wszak warto
Uratować to miejsce! Odmowę upartą
Otrzymywano. Nastął czas „Solidarności” –
Groźnej, zwycięskiej, chociaż jeszcze młodej.
Zmiękczył serca zastygłe, pełne złośliwości
I wymusił na władzach ostateczną zgodę...

Na budowę świątyni. Lecz walka męczeńska
Dopiero się zaczęła, zaś decyzja „męska”
Jasna – czas na remonty i nowe kościoły!
Z Bogiem się pokona liczne „góry”, „doły”!

Gdy z biskupem Majdańskim – nuncjusz apostolski
Przybył z nagłą wizytą tu, na kraniec Polski,
Proboszcz z Kłępicza pośród chaszczki pokazuje
Odkryte fundamenty. Tam kościół zbuduje!

Zaskoczeni, poparli plan nowej przystani
Dla nawiedzeń czcicieli Nadodrzańskiej Pani.
Pomodlili się gorąco do Matki Bożej.
Niech lud w tym projekcie wesprze i pomoże.

Wiele dni już minęło, a proboszcz z Kłępicza
Wciąż wadzi się z myślami, środki swe przelicza.
Zawsze pełen nadziei, werwy, wytrwałości
Musi myśleć, jak kościół zbudować najprościej!

Porośnięty zielskiem teren tylko straszyl.
Jak tu „busz” karczować, gdy brak mocnych maszyn?
Jak na „górkę” podwieźć cement, wapno, cegły?
A zbiornik wody? O dwa kilometry odległy!!

Tu potrzebny ciągnik! Bez niego nie ma budowy!
W tym gorliwy kapłan miał już plan gotowy...
Do fabryki „Ursusa” śle „mocne” podanie.
Pozytywną odpowiedź szybko dostał na nie.

Z jakąż wielką siłą i potęgą wiary
Trzy dni jechał ciągnikiem kapłan January!
Z fabryki w Warszawie przybył ledwo żywy,
Zmęczony, niewyspany, lecz przecie szczęśliwy!

Teraz z wielką energią „Ursus” gruz wywozi!
Już brak ochotników do pracy nie grozi,
Gdyż mieszkańcy Siekierki z ogromnym zapalem
Rzucili się do dzieła. Rezultat wspaniały!

Piękny czas się zaczął – pracy – jakby cudu.
Wielka bywa ofiarność pobożnego ludu!
Ksiądz proboszcz sam wozi wodę, różne materiały
Ciągnikiem. To była jego modlitwa pełna chwały.

Ileż to dobra w sercach, gdy idea żywa!
Ile altruizmu w prostych ludziach bywa!
Dziś wspomina wzruszony senior January
Czas, gdy był robotnikiem. Tej jego ofiary

Nigdy nie zapomną wierni parafianie.
Sanktuarium w Siekierkach pomnikiem się stanie
W ich sercach i wdzięcznej potomnych pamięci.
Tę pracę, w imię Boże, czas przyszły uświęci.

Żal było kapłanowi parafię pożegnać...
Lecz nową pracą smutek umiał przegnać.
Pozostały bowiem serdeczne wspomnienia...
Kiedy podczas budowy trud w radość się zmieniał.

Bogacąc „krajobraz” wiernej, polskiej duszy,
Obraz Matki Bożej wszelkie troski kruszy...
Teraz ksiądz January ludziom błogosławi.
Wierzy, że ich dobroć czas światu wyjawi.

I odsłoni szczerą ich serca odnowę...
Tymczasem mkną wspomnienia jak kadry filmowe:
Przybycie na plebańię obrazu Madonny...
I pierwsza pasterka, a nocą las wonny...

Zaś nad tą rzeką, przy księżycu, modrą,
Przepiękny spektakl „W Betlejem nad Odrą”.
Nasz kapłan wzdycha... nie żałuje znoju
Przy budowie świątyni Królowej Pokoju.

Gdy świat, niszcząc wartości, wpadał w obszar cienia,
On myślał o budowie. Dziś hołubi wspomnienia,
Przywołując czas przeszły, o którym pamięta.
Odwiedza Siekierki. Widzi to Matka Święta,

Zna jego myśli – to przeszłości gonitwa...
I słyszy szept kapłana. To cicha modlitwa:
„Królowo Pokoju, przed Twoim ołtarzem
Modlę się szczerze, rozmyślam i marzę,

Aby ta świątynia, którą budowałem,
Głosiła wiernym Twoją wieczną chwałę!
Pod Twoim czujnym wzrokiem pielgrzymi
Niechaj Cię wielbią modłami swoimi!



Na cześć Madonny z Dzieciątkiem w ramionach
Niechaj śpiewają: Bądź błogosławiona!
Bądź naszym wsparciem, naszą ostoją!
Uczyni tę ziemię oazą pokoju!”

Parafianie mówią dziś: To wprost nie do wiary,
Jak szerzył kult Maryi proboszcz January!
A teraz jego pióro nie zaznaje spokoju...
I rozśławia Nadodrzańską Królową Pokoju!

Dziś pytam go, zdumiona: – Powiedz, jako żywo,
Dlaczego tu, gdzie śmierć zbierała swoje żniwo –
Istne piekło na ziemi w nadodrzańskim boju –
Tyś zapragnął utworzyć oazę pokoju?

Ksiądz dobrodziej odrzekł, kończąc swe modlitwy:
„To była reakcja na szaleństwo bitwy
I potrzeba kultywowania pamięci
W walce o wolność, którą czas uświęcił.

Ta ziemia, co po wiekach wraca do macierzy,
Krwcią przesiąkła. Kwiat polskiego narodu leży
Tu. Na tym cmentarzu, pod krzyżami się kryje,
Lecz Polska nie zginęła! Mimo ofiar – żyje!

W imię tej pamięci tu, nad Odry brzegami
Wyrósł symbol nadziei! Zamieszkała z nami
Madonna – Nadodrzańska Królowa Pokoju!
Jest Strażniczką grobów, wolności, spokoju”.



W Sanktuarium Maryjnym nastrój modlitewny
Miesza się z grozą wspomnień o czasie bitewnym,
Kiedy polscy żołnierze forsowali Odrę,
Na ołtarzu Ojczyzny kładąc życie młode.

Po tym terenie przeszła drapieżna historia,
Ucichł szcęk bitewny... cisza zamiast gloria.

W cichym dziś Rejonie Pamięci Narodowej
Pielgrzymi doznają pociechy duchowej.
Lecz gdy odwrócą od ołtarza oczy,
Widzą tysiące krzyży. Żal ich serca toczy.

Barbara Teresa Dominiczak

